

– Jak powstawała praca *Mikołaj Kopernik. Szkice do portretu*?

– Pomysł wydania książki zrodził się podczas rozmowy z zastępcą dyrektora Wydawnictwa Naukowego UMK, panem Tomaszem Jaroszewskim. Zapytałem go wówczas, czy mam przygotować tom trzeci *Opera selecta (Scandinavica)*, czy może coś o Koperniku – w związku ze zbliżającą się rocznicą założenia Uniwersytetu. Zgodnie ustaliliśmy, że najpierw trzeba wydać książkę na temat patrona Uczelni. Wprawdzie miałem już przygotowane szkice, które wcześniej były drukowane, m.in. w „Głosie Uczelni”, ale okazało się, że ich liczba jest niewystarczająca, dlatego napisałem nowe teksty: *Koledzy Kopernika* i *Kopernik a Krzyżacy*, ponieważ te zagadnienia stanowią pewne novum. Dodam jednak, że nie uważam siebie za kopernikologa. Zająłem się Kopernikiem przy okazji moich badań na temat Prus. Praca, o której rozmawiamy, ma charakter bardziej syntetyczny i jest adresowana do szerokiego grona czytelników.

– Książkę dobrze się czyta. Ma ona również walor źródłowy i może posłużyć badaczom do dalszych, szczegółowych badań.

– Tak, to prawda, zwłaszcza że w życiorysie Kopernika jest jeszcze wiele białych plam i niedomówień.

– Czego jeszcze nie wiemy o Mikołaju Koperniku?

– Przede wszystkim trzeba powiedzieć, że nad materiałami źródłowymi dotyczącymi astronoma wisi jakieś fatum. W XVII wieku profesor Akademii Krakowskiej Jan Brożek przyjechał do Fromborka i zabrał sporo dokumentów, które potem zaginęły... Wciąż za mało mamy informacji o życiu Kopernika, każdy drobiazg nas interesuje. Podam przykład: w Archiwum Królewskim w Berlinie znalazłem w *Księdze wydatków dworu* zapisy honorariów dla Kopernika, który kolaską w dwa konie przyjechał w kwietniu 1541 roku z Fromborka do Królewca, aby zaopiekować się chorym Jerzym Kunheimem, starostą Tapiewa. Takie nawet skromne znaleziska przybliżają nam tę postać jako zwykłego człowieka, a nie tylko wielkiego astronoma.

– Książka *Mikołaj Kopernik. Szkice do portretu* posiada intrygującą okładkę: portret mężczyzny o kobiecych rysach twarzy. Czy to na pewno Kopernik? Dla czego wybrał Pan tę ilustrację?

– Jest to jakby hołd złożony pamięci kopernikologa Jeremiego Wasiutyńskiego. W swojej ostatniej książce *The Solar Mystery* (Oslo 2003) Wasiutyński zebrał sporo argumentów, które mogłyby świadczyć o znajomości Giorgionego z Kopernikiem. *Portret młodzieńca* pędzla Giorgionego (dzisiaj w muzeum w Berlinie) miałby być portretem Kopernika namalowanym, kiedy ten przebywał w Padwie w latach 1501–1503. Kopernikolog Jerzy

WIELE BIAŁYCH PLAM I NIEDOMÓWIEŃ

Z prof. Januszem Małkiem rozmawia dr Marcin Lutomierski



Fot. Andrzej Romański

Sikorski wątpi, by Kopernik był na tyle znany, żeby go wtedy portretować. Wasiutyński, z którym przed wielu laty rozmawiałem w Oslo, był bardzo przywiązany do tej swojej tezy. Zbadanie przez konserwatorów tego portretu – na którego dolnej części jest napis „VV”, który Wasiutyński odczytuje jako „Virgo Varmiensis” (Dziewica Warmińska, a Frombork/Frauenburg to miasto Najświętszej Marii Panny) – może przyniosłoby jakieś nowe informacje.

– Czy jest jakiś rozdział biografii Kopernika, który wydaje się Panu najbardziej tajemniczy?

– Przez długi okres tajemniczą sprawą była lokalizacja grobu, część badaczy ma nadal wątpliwości. Tak się złożyło, że nie dotrwała do naszych czasów płyta nagrobna Kopernika (niewątpliwie taka była), choć

są nagrobki innych kanoników, a jego nie ma. Faktem jest, że w 1626 roku Szwedzi splądrowali katedrę we Fromborku i mogło wtedy dojść do nieodwracalnych zniszczeń. Badacze niemieccy szukali grobu Kopernika w okolicach ołtarza św. Jana, prowadząc przez kilka tygodni badania archeologiczne i antropologiczne już w 1939 roku. Zbliżała się bowiem 400. rocznica śmierci Kopernika. Cele były nie tylko naukowe. Niemiecka uczestniczka tej ekspedycji, fotografka o nazwisku Both, wspominała w 1982 roku, iż profesor antropologii, którego nazwisko opatruje znakiem X (członek ekipy badawczej), wciąż sięgał do cyrkla przy pomiarach czaszek. Chodziło niewątpliwie o to, aby wykazać przynależność Kopernika do rasy nordyckiej. Wyprawa okazała się porażką. Doczesnych szczątków Kopernika nie odnaleziono. Odkopano natomiast szczątki głównie kobiet i dzieci, i to wyraźnie nie z czasów Kopernika. Zabrano je do dalszych badań do Królewca. W czasopiśmie naukowych pojawiły się tylko ogólne relacje. Współczesne poszukiwania ekspedycji prof. Jerzego Gąssowskiego prowadzono w innym miejscu (przy ołtarzu św. Wacława), wskazanym przez historyka Jerzego Sikorskiego, który w znacznym stopniu opierał się na sugestiach kopernikologa Hansa Schmaucha. Trudno tu wchodzić w szczegóły. Pozytywny wynik tych badań, tj. identyfikacja szczątków Kopernika, jest nadal – jak już mówiłem – dyskutowany w kręgach badaczy (wcześniej: Michał Kokowski, ostatnio: Teresa Borawska, Henryk Rietz). Najprawdopodobniej w podziemiach Kaplicy Kopernikańskiej, w Bazylice Katedralnej św. Janów w Toruniu, spoczywają rodzice Kopernika. Tam znajduje się „epitafium Kopernika” fundacji Pirnesiusa z lat osiemdziesiątych XVI wieku, a więc zawieszane 40 lat po śmierci astronoma, czyli w miejscu związanym z Watzenrodami i Kopernikami. Czy jednak naruszać ich spójność? A jeszcze dodam, że skoro ekspedycja niemiecka nie odnalazła szczątków Kopernika przy ołtarzu św. Jana we Fromborku, to ekspedycja prof. Gąssowskiego miała dodatkowe uzasadnienie, aby szukać ich w okolicach ołtarza św. Wacława (Krzyża Świętego).

– Co najbardziej różni badaczy biografii Mikołaja Kopernika? Co było, co jest przedmiotem najostrejszych sporów?

– Czytelnikowi sugerowałbym sięgnięcie do książki prof. Michała Kokowskiego *Różne oblicza Mikołaja Kopernika. Spotkanie z historią interpretacji* (Warszawa – Kraków 2009), w której autor omawia szczegółowo wszystkie aspekty badań nad Kopernikiem. Jest to kompendium, gdzie znalazłaby się szczegółowa odpowiedź na to pytanie. Dawniej toczono spór głównie o narodowość astronoma. Spierano się także o oryginalność teorii Kopernika, przekonując, że była tylko nawiązaniem do koncepcji starożytnych. A tak przy okazji – niektórzy badacze uważali, że Kopernik był bardziej

matematykiem niż astronomem, że więcej wynikało mu z obliczeń niż obserwacji. Nie chciałbym jednak wypowiadać się za specjalistów z tych dziedzin.

– Na koniec powróćmy do bardzo ciekawego i inspirowającego szkicu zatytułowanego *Koledzy Kopernika. Czy przyszedł astronom był towarzyski? Czy miał wielu kolegów? A czy wiadomo coś o koleżankach z okresu studiów w Krakowie bądź za granicą?*

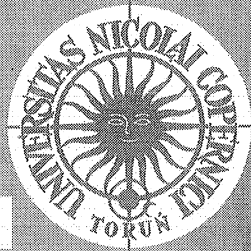
– Bardzo mało o tym wiemy. Mamy tylko jeden list jego przyjaciela Tiedemanna Giesego do kanonika Jerzego Donnerta z 8 grudnia 1542 roku, w którym Giese prosił, aby adresat zaopiekował się chorym Mikołajem Kopernikiem. Pisał: „On, jako że w dobrym zdrowiu lubił samotność, teraz w chorobie niewielu ma – jak sądzę – życzliwych, których by stan jego obchodził”. Ale musimy wziąć na to pewną poprawkę, gdyż mowa tu o panu już siedemdziesięcioletnim, który ma całe życie za sobą. Pojawia się tu również pewna melancholia, wyczuwalna chyba dla każdego, kto był we Fromborku i patrzył na Zalew Wiślany. Kopernik czuł się, jakby był na końcu świata: z jednej strony był odcięty od literatury, a z drugiej mógł, nieskrępowany zgiełkiem uniwersyteckim, snuć myśli w samotności.

– Tak, ale to było pod koniec jego życia. A w czasie studiów? W literackiej wizji Miry Jaworzczakowej, autorki powieści dla młodzieży pt. *Gdy odbijamy od portu, pilnego studenta urzekła swym pięknem złotowłosa Włoszka Beatrice...*

– Nie mamy źródeł mówiących o znajomych Kopernika z tego okresu. Informacje przynosi wpis (metryka) na studia w Krakowie i to jest wszystko. Każdy z nas w latach studenckich pisał lub otrzymywał jakieś listy od koleżanek, od kolegów, i część z nich być może zachowaliśmy. Niestety, nie zachowały się tego typu źródła mówiące o Koperniku. Są tylko takie rzeczy, jak dokumenty finansowe, np. pożyczki, czyli normalne życie, ale jeśli idzie o koleżanki czy kolegów, to z jednej strony metryka, a z drugiej... fantazja pisarska. Na pewno miał jakieś koleżanki. Jest taka książka Roberta Budzinskiego, Mazura piszącego po niemiecku, w której autor snuje opowieść o pewnej Włoszce Francesce d'Allessi, z którą Kopernik obserwował niebo i razem doszli do wniosku, że jednak Ziemia porusza się wokół Słońca. Budzinski twierdzi, że młodych łączyło jakieś bliższe uczucie i nawet doszło do konfliktu między Kopernikiem a starającym się o względy dziewczyny Pietrem. Żeby nie doprowadzić do tragedii, wszak Pietro był silniejszy od Mikołaja, a przede wszystkim: żeby ratować dzieło, Francesca powiedziała, że kocha Pietra. W ten sposób życie i przyszłe dzieło Kopernika zostały uratowane.

– To ciekawa historia. Dziękuję bardzo.

GTOS UCZELNI



Numer 4(350) Kwiecień 2015 Rok XXIV(XL) Cena 2 zł
Ukazuje się od 1952 roku ISSN 1230-9710

CZASOPISMO UNIWERSYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA

